Numer 125. **Lwów dnia 2. Czerwca 1871 — Piątek.** **Rok III.**



UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Encyklika

Jego Świątobliwości Piusa IX.

do wszystkich Patryarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych zarządzców duchownych w łasce i łączności z Apostolską stolicą:

Pius IX. Papież.

Wielebni bracia!

Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Skoro tylko przez niezgłębiony wyrok Boży zostawszy wydani przemocy nieprzyjaciół naszych, ujrzeliśmy smutny i opłakany los miasta naszego i władzę doczesną zgniecioną zbrojnym najazdem, wykazaliśmy Wam w listach naszych z dnia 1go września zeszłego roku, stan spraw naszych i tego miasta; wykazaliśmy na jakie gwałty wyuzdanej swawoli byliśmy wystawieni; a w skutek obowiązku jaki na nas wkłada najwyższe dostojeństwo nasze protestowaliśmy w obec Boga i w obec ludzi i oświadczyliśmy że chcemy zachować nienaruszenie prawa Apostolskiej stolicy i wezwaliśmy Was i wszystkich ukochanych synów pieczy waszej zwierzonych abyście gorącemi modłami waszemi przebłagali Boży Majestat. Od tego czasu nieszczęścia i klęski zapowiedziane nam aż nadto dotkliwie przez to pierwsze i boleśne doświadczenie spadły rzeczywiście i dotknęły godność i władzę apostolską, świętość religii i obyczajów i naszych drogich poddanych. Więcej jeszcze, ten stan rzeczy, Wielebni Bracia z każdym dniem tak się pogorsza że jesteśmy zmuszeni wołać ze świętym Bernardem: „To dopiero początek nieszczęść naszych, boimy się większych jeszcze“ [1]). Bezbożność wytrwałą jest na swej drodze, przeprowadza swoje zamysły, nie stara się już nawet ukryć swoich niecnych zamiarów, których już nic umiarkować nie może i usiłuje znieść ostatnie szczątki sprawiedliwości, uczciwości i religii zdeptanej. Wśród tych ucisków, jakie dni nasze goryczą zaprawiają zwłaszcza gdy wspomnimy na jakie niebezpieczeństwa i zasadzki są coraz więcej wystawione wierność i cnota naszego ludu, nie możemy bez głębokiego uczucia wdzięczności przypomnieć sobie doskonałość zasług waszych Wielebni Bracia i wiernych nad któremi rozciąga się wasza opieka a którzy są nam tak drodzy. We wszystkich bowiem stronach świata odpowiadając z przedziwną gorliwością na Nasze wezwania i naśladując Was jako swoich przewodników i wzorów, wierni Chrystusowi od smutnego dnia wzięcia tego miasta nie ustawali w ustawicznych i gorących modlitwach; sądzili oni że obowiązkiem ich było przez publiczne i ciągle ponawiane błagania, przez pobożne pielgrzymki, ciągłe nawiedzanie kościołów, przyjmowanie Sakramentów i spełnianie innych głównych uczynków chrześciańskiej pobożności, stać wytrwale przed tronem miłosierdzia Bożego. Ta to gorącość i gorliwość w modlitwie nie mogą bezskutecznemi pozostać przed Bogiem A nawet dobro jakie ztąd już wynikło jest dla nas rękojmią innych powodzeń których oczekujemy z ufnością i nadzieją. Widzimy bowiem, potęgę wiary i zapał miłosierdzia rozszerzający się i rozwijający z każdym dniem więcej; jesteśmy świadkami tego niepokoju jaki obudzają w sercach wiernych prace i walki stolicy Apostolskiej i Najwyższego Pasterza a którym Bóg tylko mógł je natchnąć, i widzimy taką jedność umysłów i woli, że jeszcze nigdy od pierwszych wieków kościoła aż do naszych czasów nie można było prawdziwiej i uroczyściej powiedzieć, że tłum wiernych tworzy jedno serce i jedną duszę [2]).

W obec tego widoku cnoty, nie możemy pominąć milczeniem Naszych ukochanych dzieci, obywateli drogiego nam miasta Rzymu, wśród których wszystkie najwyższe stopnie i wszystkie stany okazały i okazują świetnie miłość i poświęcenie dla nas, również jak stałość odwagi wyrównywującą gwałtowności walki i wielkość ducha która nietylko jest godną wielkości ducha ich przodków ale współubiega się z nią nawet. Oddajemy więc Bogu miłosierdzia chwałę i nieśmiertelną wdzięczność za Was wszystkich Wielebni Bracia i za wiernych drogich nam synów, że zdziałał i działa tak wielkie rzeczy w Was i w swoim kościele i że uczynił tak iż tam gdzie obfitowała przewrotność obfitowała jeszcze więcej łaska wiary, miłości i odwagi w wyznawaniu prawdy. Jakąż jest więc nasza nadzieja, nasza radość, nasz wieniec chwały? Ażali nie wy przed Bogiem? Syn cnotliwy jest chwałą Ojca swego. Niech więc Bóg obsypie was dobrodziejstwy swemi i pamięta o wiernej służbie, o pobożnem współczuciu, o pociesze i zaszczycie, który w tych złych czasach i w dniach zasmucenia oddawaliście i oddajecie Oblubienicy Syna Bożego [3]).

Tymczasem rząd subalpiński, gdy z jednej strony usiłuje uczynić to miasto pośmiewiskiem świata [4]), z drugiej strony dla omamienia katolików i zaspokojenia ich trwogi, postarał się o ułożenie i sfabrykowanie pewnych błahych przywilejów i pewnych prerogatyw, które pospolicie nazywają gwarancyami aby te nam zastąpiły miejsce władzy doczesnej z której długim szeregiem zdradliwych knowań i ojcobójczą bronią nas ogołocił.

We względzie tych przywilejów i prerogatyw, jużeśmy Wielebni Bracia sąd nasz objawili wykazując ich niedorzeczność, chytrość i złośliwość w listach Naszych z 2. marca b. r. do Naszego Wielebnego Brata Konstantyna Patrizzi, kardynała świętego kościoła Rzymskiego, dziekana świętego kollegium, Naszego wikaryusza w Rzymie, które to listy wydrukowane zostały natychmiast.

Ale ponieważ właściwością rządu subalpińskiego jest połączenie ciągłego i haniebnego podstępu z bezwstydną pogardą naszej Papieskiej godności i władzy i jakto już dowiódł czynami swemi, mając za nic nasze protestacye, reklamacye i klątwy nie przestał więc bez względu na sąd nasz wyrażony o wspomnionych gwarancyach przyspieszać i przeprowadzać dyskusyę nad niemi i rozbiór ich w parlamencie królestwa, jakby tu szło o rzecz własnej wagi. W tych rozprawach okazała się jawnie i słuszność sądu naszego o charakterze i naturze tych gwarancyi i bezskuteczność usiłowań nieprzyjaciół naszych, aby pokryć ich złośliwość i przewrotność

Nie do uwierzenia jest rzeczywiście, Wielebni Bracia, aby tyle błędów otwarcie przeciwnych katolickiej wierze a nawet zasadom naturalnego prawa, tyle bluźnierstw wyrzeczonych przy tej sposobności mogło się objawić w łonie tej Italii, która widziała zawsze i widzi jeszcze swoją główną chwałę w szerzeniu katolickiej religii i w posiadaniu apostolskiej Stolicy rzymskiego Papieża. To też w istocie w skutek opieki jaką Bóg rozciąga nad swoim kościołem, różnemi są zupełnie uczucia jakie żywi olbrzymia większość Włochów, która wraz z Nami ubolewa i opłakuje tę nową i niesłychaną świętokradztwa formę i przez wyraźno i coraz większe oznaki dowodzi nam swej pobożności, a przez usługi swe świadczy, że jest w łączności umysłu i uczuć z wiernymi całego świata.

Oto dla czego wznosimy dziś znowu głos Nasz do Was Wielebni Bracia i chociaż wierni waszej poruczeni opiece czy to przez listy, czy przez uroczyste akta swych protestacyi jasno nam okazali z jakiem strapieniem znoszą smutne położenie w którem zostajemy i jak dalecy są od tego aby się uwieść dali oszukaństwem które zdobią nazwą rękojmi, jednakże sądziliśmy się obowiązani Naszem Apostolskiem dostojeństwem oświadczyć uroczyście przez Was całemu światu że nie tylko owe mniemane gwarancye są napróżno sfabrykowane staraniem subalpińskiego rządu, ale że wszystkie prócz tego tytuły, honory, zwolnienia, przywileje noszące nazwę swobód lub gwarancyi nie mogą mieć żadnej wartości w zabezpieczeniu swobodnego i niepodległego wykonywania władzy, która nam została przez Boga poruczoną dla opiekowania się niezbędną wolnością kościoła.

A skoro tak jest, więc podobnie jak już nieraz oświadczyliśmy wam i wyznali, że nie możemy bez zgwałcenia wiary naszej potwierdzonej przysięgą przystać na żadną ugodę, któraby w jakikolwiek sposób zniszczyła lub umniejszyła nasze prawa, będące prawami Boga i Apostolskiej stolicy, tak też i dzisiaj, stosownie do obowiązku dostojeństwa Naszego oświadczamy, że nie przystaniemy i nie przyjmiemy nigdy, i że to nam jest całkowicie niemożliwe, żadnych swobód lub gwarancyj wymyślonych przez rząd subalpiński, jakakolwiek by ich treść była, ani też żadnych innych środków tego rodzaju jakiekolwiek byłyby one, i w jakikolwiekby sposób zostały sankcyonowane, któreby pod pozorem protegowania Naszej świętej władzy i naszej swobody, były Nam ofiarowane w miejsce i w zamianę tego świeckiego królestwa, którem Opatrzność Boża chciała aby Stolica Apostolska była opatrzoną wzmocnioną, a którego posiadanie zapewniają Nam ją tak tytuły prawne i niezwalczone, jak też więcej niż jedenaście wieków przeszłości. Niepodobna bowiem, aby cały świat jasno nie widział, że gdyby Papież rzymski był poddany pod panowanie innego księcia i nie używał w porządku politycznym prawdziwej władzy zwierzchniczej, nie mógłby w tem co się tyczy tak jego własnej osoby, jak też aktów jego Apostolskiego dostojeństwa usuwać się z pod woli pana, któremu byłby poddany, a któryby mógłby się stać heretykiem lub prześladowcą kościoła i być z nim w wojnie albo w stanie wojny z innymi książętami. A zresztą ustępstwo tych nawet gwarancyi, o których mówimy nie jestże samo przez się świetnym dowodem, że Nam, którzyśmy od Boga otrzymali władzę stanowienia praw w porządku religijnym i moralnym, Nam, którzy jesteśmy tłumaczem prawa naturalnego i Bożego na całym obszarze świata, narzucają prawa a prawa takie, które dotyczą zarządu powszechnego kościoła i których utrzymanie i wykonanie nie mają innej podstawy nad prawo przepisane i ustanowione z woli władz świeckich? A w tem co się tyczy stosunków pomiędzy kościołem i społeczeństwem świeckiem, wiecie doskonale, Wielebni Bracia, żeśmy wszystkie prerogatywy i wszystkie prawa władzy koniecznej dla zarządu powszechnego kościoła, otrzymali bezpośrednio od Boga w osobie św. Piotra, i że te prawa również jak i swoboda kościoła są owocem i zdobyczą krwi Jezusa Chrystusa i powinny być szanowane niezmierzoną ceną tej krwi Bożej. Uczynilibyśmy więc, od czego niech nas Bóg uchowa, wielką obelgę tej krwi Bożej Naszego Zbawcy, gdybyśmy pożyczali od książąt ziemi te prawa nasze, zwłaszcza takie, jakie nam oni chcą teraz oddać zmniejszone i spodlone. Książęta bowiem chrześcijańscy, są synami nie zaś zwierzchnikami kościoła i do nich to św. Anzelm biskup z Kantorbery ta wielka pochodnia świętości i rozumu stosował słusznie te słowa: „Strzeżcie się myśleć, że kościół dany wam jest jak sługa panu nie zaś raczej polecony jako adwokatowi i obrońcy. Nadewszystko na tej ziemi Bóg kocha wolność swojego kościoła“ [5]). I aby ich pobudzić, dodał w innem miejscu: „Nie sądźcie, aby godność waszej wielkości miała w tem ujmę, gdy kochacie i bronicie swobody Oblubienicy Boga i kościoła Matki waszej; nie uważajcie się za poniżonych, gdy ją wynosicie, za osłabionych gdy ją wzmacniacie. Patrzcie w około was, przykłady znajdziecie; zważcie na książąt, którzy z nią walczą lub Ją prześladują; jakąż z tego korzyść odnoszą? do czego dochodzą? To dosyć jasne, tłómaczyć nie ma potrzeby. Tak, ktokolwiek kościół wielbi, z nim razem i w nim uwielbiony zostanie“ [6]).

A teraz Wielebni Bracia, w skutek tego co przy innej sposobności i teraz było Wam przez Nas wykazane, nie może być niezrozumiałem pewnie dla nikogo, że obelga wyrządzona w tych nieszczęśliwych czasach tej świętej Stolicy rozciąga się na całą chrześciańską Rzeczpospolitę. Bo według słów ś. Bernarda obelga wyrządzona Apostołom, tym chwalebnym książętom ziemi, jest obelgą każdego chrześcijanina a ponieważ to dla wszystkich kościołów, jak powiedział pomieniony wyżej ś. Anzelm, pracuje kościół rzymski, ktokolwiek mu wydziera to co do niego należy, staje się winnym świętokradztwa nie względem niego tylko, ale względem wszystkich kościołów...[7]) I nikt w istocie wątpić nie może że zachowanie praw tej Apostolskiej Stolicy jest ściśle złączone i związane z najwyższemi sprawami i korzyściami całego kościoła równie też z niepodległością waszego biskupiego urzędowania.

Mając to wszystko, stosownie do powinności Naszej, na umyśle i pamięci, czujemy się obowiązani potwierdzić znowu i wyznać ze stałością, co już za waszą jednogłośną zgodą kilkakrotnie oświadczyliśmy, że świeckie królestwo świętej Stolicy za szczególnem natchnieniem Opatrzności bożej było dane Papieżowi rzymskiemu i że niezbędnem jest, aby ten Papież rzymski, nie będąc nigdy poddanym żadnemu księciu i władzy świeckiej, mógł wykonywać z zupełną swobodą najwyższą władzę Pasterza nad całym kościołem, którą otrzymał od samego Pana naszego Jezusa Chrystusa, mógł rządzić całą trzodą Jego, obmyślać wszystko ku największemu dobru kościoła, jego pożytkowi i zaradzać jego potrzebom. Gdy to wszystko zostało przez was i przez wiernych wam poruczonych dobrze zrozumianem, słusznie poruszyliście się w sprawie religii, sprawiedliwości i pokoju, która jest fundamentem wszystkiego dobra i dodając nowej świetności kościołowi przez piękny widok wiary waszej, miłości, wytrwałości, odwagi i wiernie gotowi go bronić, przedajecie pamięci przyszłych pokoleń nowy przykład, który podziwiać będą w dziejach.

Alę ponieważ Bóg miłosierdzia jest twórcą wszelkiego dobra, wznosząc ku Niemu oczy, serca i Naszą nadzieję, błagamy go nieustannie aby raczył potwierdzić, umocnić. pomnożyć przedziwne uczucia wasze i wiernych, waszą wspólną pobożność, miłość waszą i gorliwość.

I wzywamy wszyskiemi siłami was i ludy waszej powierzone czujności abyście w miarę jak walka staje się ważniejszą i gorętszą, wznieśli jednocześnie z Nami, ze wzrastającą siłą i obfitością prośby ku Panu, by raczył przyspieszyć dzień zmiłowania swojego. Dałby Bóg, aby książęta ziemi, którzy tu są najbardziej interesowani, z bojaźni by przykład uzurpacyi której staliśmy się ofiarą, nie założył i nie umocnił się na ruinie wszelkiej władzy i wszelkiego porządku, połączyli w jeden harmonijny akord serca swe i wole i usuwając waśnie, tłumiąc zamięszania i bunty, rozpraszając szkodliwe zamiary sekt, jednomyślnie działali w celu restytuowania stolicy apostolskiej Jej praw, widomemu naczelnikowi kościoła Jego swobody, a społeczeństwu świeckiemu tak upragnionego pokoju Niemniej błagajcie wielebni Bracia prośbami Waszemi i wiernych, miłosierdzia Bożego aby tknęło skruchą serca bezbożnych, rozpraszając ślepotę ich umysłu, zanim nadejdzie wielki i straszny dzień Pański; lub też aby hamując ich zbrodnicze knowania, ukazało im jak ślepi są i bezrozumni ludzie, którzy usiłują obalić opokę założoną przez Jezusa Chrystusa i zgwałcić jego Boże przywileje. [8]) Niech przez te modlitwy nadzieje nasze wesprą się mocniej na Bogu. Czyliż sądzicie że Bóg może odwrócić ucho swoje od Oblubienicy swej ukochanej, gdy Ona wołać będzie opierając się tym, którzy Ją prześladują? Jakże mógłby On nie poznać kość kości swoich, ciało ciała swego, a powiedzmy raczej, ducha jakby swojego ducha? To wprawdzie godzina teraz złości i potęgi ciemności. Ale godzina ta jest ostatnią a ta potęga krótkie ma trwanie. Chrystus, potęga i mądrość Boża jest z Nami i to Jego jest sprawa. Miejcie nadzieję, On zwyciężył świat. [9]) Tymczasem idźmy z wielką odwagą i niezachwianą wiarą za głosem wiecznej prawdy, która Nam powiada:

„Walczcie dla sprawiedliwości i dla duszy waszej, potykajcie się na śmierć za sprawiedliwością a Bóg zwycięży za Was nieprzyjaciół Waszych.“ [10])

Nakoniec, wielebni Bracia, prosząc Boga z głębi Naszego serca, dla Was i dla wiernych duchownych i świeckich powierzonych staraniom każdego z Was, o dary najobfitsze łask Bożych, dajemy z największą miłością Wam i tymże ukochanym synom jako rękojmię Naszej szczególnej i głębokiej dla Was i dla nich miłości, Nasze apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie, podle św. Piotra, 15. dnia maja roku Pańskiego 1871, Naszego Pontyfikatu dwudziestego piątego.

---

1) Epist. 243
2) Act, 4, 32.
3) S. Bern. Ep. 238 i 130.
4) S. Bern Ep. 243.
5) Ep. 8, 1, 4.
6) Ep. 12, 1, 4.
7) Ep. 42, 1. 3.
8) Ś. Greg. VII. Ep. 6, 1, 3.
9) Ś. Bern. Ep. 126, n. 6 i 14.
10) Eccli, 4, 33.

Lwów 2. czerwca.

Po stłumieniu rokoszu paryskiego najważniejszą kwestyą we Francyi jest kwestya przyszłej formy rządu Prawica zgromadzenia narodowego radaby tę kwestyę jak najrychlej wziąść pod obrady. Dlatego na posiedzeniu z 29 maja deputowany konserwatywny d'Audiffret-Pasquier interpelował rząd, kiedy zarządzi wybór 114 niewybranych dotąd członków Zgromadzenia. Minister Picard odpowiedział, iż nastąpi to bezzwłocznie.

Jak tylko Izba stanie się kompletną, prawica wystąpi niezawodnie z wnioskiem co do zakończenia prowizoryum rządowego, i obrania stanowczej formy rządu.

Prasa francuska od dawna już rozbiera tę sprawę wielkiej doniosłości, wszystko zdaje się wskazywać, że około imienia hr de Chambord grupują się najwięcej sympatye departamentów. Ludzie porządku i zasad, umysły religijne, prawdziwi konserwatyści jednozgodnie pochwalają program hr. de Chambord zawarty w jego ostatnim manifeście.

Większość Orleanistów także się zgadza na ten program, i życzy sobie restauracyi monarchicznej, którąby dała koronę Henrykowi V i otworzyła prawo sukcesyi dla książąt linii młodszej. Jednakże czas już, aby z kolei przemówili i Orleanie, aby wiedziano we Francyi, czy podzielają wiarę polityczną hr de Chambord, czy się chcą łączyć z Francyą Woltera, czy z Francyą Ludwika św., czy trzymają z rewolucyą czy z Papieżem, i czy chcą temuż dopomódz do odzyskania wolności i doczesnej władzy.

Wypadki przygotowujące się we Francyi przyspieszą może to wyznanie. Wiadomo, że rząd Wiktora Emanuela, pomimo reklamacyj Francyi, chce przyspieszyć przeniesienie stolicy do Rzymu.

Ewentualność ta musi koniecznie zniewolić gabinety i władzców do stanowczej decyzyi, do okazania, czy stoją po stronie prawa czy bezprawia.

Takie wyznanie uczynić muszą także książęta orleańscy, jeźli chcą kandydować o tron francuski. Co się tyczy Francyi, czy to monarchicznej czy republikańskiej, ta zawsze stała po stronie Stolicy Apostolskiej, i dziś nie czas po temu by odbiedź miała swej zaszczytnej misyi. Oby rząd, którego sobie wybierze pozostał wiernym tej polityce

Bądź co bądź, czy inicyatywa wyjdzie od Francyi, czy nie, świat katolicki spodziewa się w sprawie rzymskiej wielkiego aktu naprawy Ludy domagają się tego głośno demonstracyami coraz to bardziej uroczystemi i jednomyślnemi. Ojciec św. łączy swój głos z głosami wiernych swych synów w tej wspaniałej encyklice, którą dziś właśnie podajemy, a która wypowiada tak dobitnie konieczność i prawo świeckiej władzy. Któżby śmiał wątpić, iż sprawa tak sprawiedliwa i tak broniona odniesie w końcu tryumf jej przynależny?

Parlament niemiecki w Berlinie podczas pobytu Bismarka w Frankfurcie, pozwolił sobie zmodyfikować przedłożenie kanclerza co do przyszłej administracyi Alzacyi i Lotaryngii, a mianowicie zastrzedz dla parlamentu prawo wmieszania się w tę sprawę. Bismark mocno się obraził, i oświadczył

że uchwała parlamentu równa się wotum nieufności i postawił kwestyę gabinetową. Parlament widział się zmuszonym do odwrotu, lecz zamaskował takowy odesłaniem całej sprawy na powrót do komisyi. Pomimo to *Nordd. Allg. Ztg.* umieściła przeciw nieposłusznemu (sic) parlamentowi groźny artykuł wstępny, który się kończy groźbą rozwiązania parlamentu. Oto co pisze organ przyboczny wszechwładnego kanclerza:

„Książę Bismark nie zaniedbał usiłowań, chcąc zapobiedz nieporozumieniom i niejasnościom. Jeżeli głos jego na prawdę upominający, nie znajdzie ucha przychylnego, wtedy rząd będzie musiał udowodnić, iż uznaje trudność położenia, i poczuwa się w zupełności do swoich obowiązków.“

Nowy adres do Ojca św.

z powodu jubileuszu papieskiego

(X***) Kiedy po raz pierwszy podnieśliśmy głos nasz, przypominając czytelnikom *Unii* zbliżającą się wiekopomną uroczystość Papieża i kościoła, której przykładu, od czasów Piotra św, nie przedstawiają dzieje chrześciaństwa, wyraziliśmy stałą nadzieję, iż w powszechnych do niej przygotowaniach ze strony katolickiego świata, w powszechnym wyrazie uczuć czci, przywiązania i wdzięczności dla Wielkiego Piusa IX., Polska nasza pospieszy niechybnie czynny wziąść udział. Nadzieja ta, — z pociechą wyznać dziś można, — z dniem każdym pełniejsze urzeczywistnienie znajduje.

Dotknięta surową, acz zawsze miłośną Opatrzności ręką, rozdarta, rozprószona, w części przeważnej pod grozą podwójnego ucisku: wiary swej i narodowości jęcząca, biedna ojczyzna nasza nie może zdobyć się na akt ściśle wspólny, zbiorowy, na powszechne a głośne synów wszystkich wyznanie tradycyjnej miłości i poszanowania dla Namiestnika Chrystusa, dziś bardziej jeszcze wzmożonych i obowiązkowych. Ci właśnie, co pod dzikiem jarzmem moskiewskiej schyzmy, czują bardziej niż kiedy, iż w Rzymie tylko, tylko w stolicy Piotrowej rękojmia wiary i zbawienia, ci bracia biedni milczeć muszą. Pognębieni w najświętszem z praw człowieka, w najkonieczniejszej ze swobód, w swobodzie sumienia, nie mogą oni ni zanieść skargi tam, gdzie wszelka skarga, jęk wszelki zbolałego serca jedynie dziś a prawdziwie ojcowskie posłuchanie i echo spółczucia znajduje, ni złożyć jawnie świadectwa wierności, uwielbienia dla wspólnego Pasterza i Ojca! Chyba ukrytą, cichą modlitwą złączą się oni z katolicką świata drużyną na obchód powszechnej uroczystości, Papieskiego jubileuszu Piusa IX.

Za to inne dzielnice Polski, szczęśliwsze i wolniejsze od pierwszej w tym i innych względach, w żywem poczuciu obowiązków wiary i pobożności, wreszcie narodowej wdzięczności i sprawiedliwości, spieszą jak mogą, w jej i własnem imieniu, stanąć w gronie katolickich narodów, niosących na dzień 16. czerwca publiczną najgorętszą modlitwę do Boga, a hołd podziwu, czci i spółcierpienia do stóp świętego więźnia Watykanu.

Poznańskie, pod zarządem najczcigodniejszego Prymasa, pierwsze tu niechybnie zajmuje miejsce, pięknym dla wszystkich świecąc przykładem. Przygotowując wspaniały obchód dnia wspomnionego, którego szczegółowy opis poda zapewne *Unia* w swoim czasie, z gorliwością godną uznania, licznemi stanów wszystkich podpisy opatruje adres do Ojca św. i jak dziś właśnie donosi telegraf, liczy ich już obecnie 209 tysięcy kilkaset.

Galicya nie chce też pozostać w tyle. Już czcigodni a gorliwi Pasterze okólnemi listami wezwali kapłanów i lud wierny do najuroczystszego święcenia jubileuszu Ojca św. W tych dniach właśnie, piękna Arcypasterska tej treści odezwa rozbrzmi z kazalnic po kraju całym i wywoła niechybnie też św. zapału i przywiązania uczucia, które ją podyktowały.

Unia nie napróżno otworzyła powtórną listę ofiar wdowiego grosza, składanych na rzecz Ojca św. więźnia. Nie dawno znów, za gorliwym przewodem OO. Jezuitów odbyła się we Lwowie, w kościele śś. Piotra i Pawła, jeneralna komunia św. na intencyę Piusa IX. i 1400 przeszło serc katolickich zasilonych chlebem anielskim, wołało o rychłe wyzwolenie Papieża, tryumf kościoła a pokój chrześciańskiego świata. Nadto, w kościele archikatedralnym utworzył się zastęp wiernych, który rozdzielając między członków swoich kolejne godziny, dni, tygodni i miesięcy całych, spędza je u stóp Najśw. Sakramentu w tymże samym a świętym celu. Modlitwa taka to broń iście potężna i jedynie niezawodna w swej skuteczności. Ten chyba nie pojmie jej działalności i siły, kto nie zna serca Bożego, kto nie wie czem u niebios modlitwa wszelka pokorna a ufna, modlitwa zwłaszcza osieroconych i biednych, modlitwa u stóp Jezusa w Sakramencie miłości, albo z Jezusem w duszy, przez komunię i w imię Jezusa do Boga Ojca!

Obecnie nowy przybywa nam adres napisany stosownie do zbliżającej się uroczystości. Krótka to a szczera i serdeczna odezwa, w imię całej Polski, w imię uciśnionych braci do Tego, który wspólnym jest Ojcem wszystkich, a rzec można, w szczególności Polaków. Nie wątpimy iż wszyscy, którzy jedno nie zaparli się ni wiary ojców, ni poczucia wdzięczności i słuszności naturalnej, pospieszą położyć na niej swój podpis. To też jak najgoręciej, w imię podwójnych tych obowiązków, wzywamy do tego. Polacy w Galicyi, w tej rdzennej cząstce ojczyzny naszej, dziś najbardziej z innych wszystkich swobodnej, nie mogą i nie powinni zapomnieć, iż przywiązanie i wierność dla kościoła i stolicy św. zapisana tylokrotnie krwią przodków w dziejach przeszłości naszej, wyrażona w licznych a nieśmiertelnych pomnikach i czynach, — to dziś jedyna dźwignia bytu i ocalenia pośród dwóch srożących się potęg schyzmy i protestantyzmu; to rękojmia zlitowania Bożego, które samo tylko zbawić nas i zjednoczyć może. Polacy w Galicyi nie mogą i nie powinni zapomnieć, że wdzięczność — to uczucie i obowiązek właściwy wszystkim sercom szlachetnym i dobrym, a wyrodnym tylko i przeniewierczym obcy; że wdzięczność ta i to żywa, głęboka, należy się koniecznie Temu, który sam tylko wśród ogólnego zwątpienia, nie zwątpił nigdy o nas i przyszłem ocaleniu naszem, wśród powszechnej nieczułości i zapomnienia, wznosił głos swój za nami, a przed Bogiem i ludźmi sprawę naszą, jako świętą i niezbędną podnosił i zalecał! Wreszcie, wszyscy ludzie myślący i czujący zdrowo, powinniby zrozumieć, iż jeźli są pośród nas, biedni tacy, co zwiedzeni liberalizmem którego snać grozy i skutków nie pojęli dobrze, wołają, że sprawa Rzymu i Ojca św. całkiem nam daleka i obca, a tylko „o koszulę i chleb“ dla ciała troszczyć się wypada; jeźli są biedniejsi jeszcze a iście już wyuzdani, którzy otwarcie słowem i czynami grunt pod nogi Moskwie sypią, targając się w myśl jej na konieczne a św. prawa kościoła i Papieża; jeźli są nakoniec tacy fałszywi nauczyciele i prorocy, którzy z ręką niby na historyi, śmią twierdzić, iż inny był katolicyzm polski a inny rzymski, powszechny — toć w obec tego wszystkiego, koniecznie, w imię przeszłości, prawdy i teraźniejszości, zaprotestować nam potrzeba. A zaprotestować nie krzykiem, groźbą, wrzawą czy burdą uliczną, ale gorącą, publiczną modlitwą, publicznym zbiorowym adresem, wykazującym jawnie, iż nieodrodni synowie starej prawowiernej Polski, my wierzymy i wyznajemy, że katolicka wiara i pobożność to niezagubiona nasza po ojcach naszych spuścizna, to nasza własność nieodjęta i najlepsza na przyszłość rękojmia, iż wiara ta jedna jest i jedna tylko być może, a jest tam gdzie kościół, który znów tam tylko jest gdzie Piotr w osobie Piusa IX. swojego następcy!

Oto jest ów adres, o którym mowa:

„Ojcze Święty!

W uroczystym a wielkim dniu dwudziestopięcioletniej rocznicy panowania Twego jako Papieża i króla, zbliżamy się do stóp Tronu Waszej Świątobliwości, aby złożyć wyraz wierności dla świętej Stolicy Apostolskiej a miłości ku Twojej osobie, szczęśliwsi od braci naszych, którym ciężka dola głosu tego podnieść nie pozwala.

Pierwszy z licznego rzędu Namiestników Chrystusowych doszedłeś w Twem wielkiem acz krzyżowem panowaniu lat rządów świętego Apostoła, któremu Zbawiciel kościół swój na opoce zbudowany powierzył. Jest nam to otuchą przez Opatrzność wyraźnie wskazaną, że jak pęta świętego Piotra, tak i niecne więzy na duchowną Twą i świecką położone władzę, łaską Niebios skruszonemi zostaną; a jak teraz błogosławisz *urbi et orbi* z pod cierniowej Twej korony, tak doczekasz się radośnej dla Twej trzody chwili, kiedy błogosławieństwo to powtarzać będziesz na czele tryumfującego nad nieprzyjaciołmi kościoła.

O to Boga błagać nie przestaniemy zbolali i słabi, ale zawsze równie wierni Twej świętej Stolicy, od czasu, jak Krzyż święty zajaśniał na naszej polskiej ziemi, równie spragnieni błogosławieństwa Twego, którego nam nigdy nie odmówiłeś, o które i dzisiaj dla Ojczyzny i rodzin naszych najpokorniej prosimy.“

Wiadomości z Rzymu.

Nie ma prawie dnia, w którymby nie doniesiono z Rzymu o jakimś atentacie lub skandalu uczynionym przez rewolucyonistów. *Osservatore Romano* podaje często bardzo całe listy zbrodni dokonanych w Rzymie; organa rewolucyjne, jak *Liberta*, *Tribuno* czynią toż samo, jednakże ilekroć pokrzywdzonym jest duchowny, zawsze starają się zbrodnię usprawiedliwić O profanacyi kościołów, niszczeniu religijnych obrazów, dzienniki te nawet wzmianki nie czynią, gdyż w występkach takich nie upatrują nic złego. W ostatnich czasach uszkodzono znowu kilka obrazów Madonny, które były przedmiotem wielkiej czci. U wchodu do kościoła św. Agnieszki *extra muros* strzelano niedawno do obrazu Matki Boskiej i Ojca św. W kościele św. Piotra indywiduum jakieś w kapeluszu na głowie bawiło się z psem i robiło wielką wrzawę. Przed kilku dniami ustawiło się siedmiu rewolucyonistów w pobliżu szpitalu della Consolatione i insultowali każdego duchownego, który tamtędy przechodził. Pewien ksiądz francuski został przez tych napastników w twarz uderzony tak mocno, że krew go oblała. Byłoby pewnie przyszło do czegoś gorszego jeszcze, lecz na szczęście kilku przechodzących tamtędy żołnierzy, uwolniło napadniętego z rąk napastników.

Demonstracye, które przez kilka dni miały miejsce w uniwersytecie, skończyły się tem, że wszyscy dobrze myślący studenci opuścili uniwersytet, tak, że zakład, który liczył dotąd 1080 studentów, od wczoraj ma ich zaledwie 240, a i z tych wielka liczba ma zamiar pójść za przykładem swych kolegów.

Tak więc uniwersytet rzymski postradał równocześnie najlepszych profesorów i większą połowę słuchaczy.

Nędza między ludnością rzymską przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Nieobecność cudzoziemców, wprowadzanie obcych produktów, które są wprawdzie lichsze lecz za to znacznie tańsze, wyjazd całej prawie arystokracyi, ograniczenia, do których zmuszone jest duchowieństwo i niżsi urzędnicy, a przytem ogromnie wielkie podatki — wszystko to sprowadza zastój w handlu i przemyśle i zwiększa liczbę ubogich.

Oprócz ośmiu klasztorów już skonfiskowanych, mają być zabrane jeszcze następujące klasztory: Kamillianów, św. Wincentego i Anastazego i La Maddalena, klasztor Kartuzów, Kamedułów itd.

Zapowiedziano tak liczne deputacye na dzień jubileuszu Ojca św., że prawie niepodobnem będzie by wszystkie mogły uzyskać audyencyę w dniach od 16—21 czerwca. Angielska deputacya wyjeżdża z Londynu już 5. czerwca.

Publicznych uroczystości oczywiście nie będzie; za to przygotowują obywatele rzymscy adres gratulacyjny, liczący dziś już przeszło 100.000 podpisów.

Z Paryża.

W *Timesie* z dnia 27. z. m. znajdujemy cały szereg szczegółów odnoszących się do wypadków paryskich. Podajemy tutaj niektóre.

W czasie walki wdzierali się gwardziści narodowi gwałtem do domów prywatnych i ztąd strzelali na wojska zdobywające pojedyńcze barykady. Zdarzało się najczęściej, że Wersalczycy zająwszy te domy mordowali w swej zaciekłości nietylko powstańców, lecz i niewinnych mieszkańców bez względu na wiek i płeć. Opisać pojedyńcze sceny — prawie niepodobna, tyle w nich grozy, rozbestwienia i zaparcia się wszelkich uczuć człowieczych.

Powstańcy bronili się z odwagą i wytrwałością graniczącą niemal z rozpaczą. Nie mało do tego przyczyniło się rozwścieklenie Wersalczyków, którzy każdego z bronią w ręku schwytanego rozstrzeliwali na miejscu. Między gmachami naznaczonemi przez komunę na spalenie znajdował się także bank francuski. Powstańcy usiłowali i tutaj ogień podłożyć, batalion atoli złożony z 700 urzędników tego banku odparł podpalaczy i sparaliżował ich usiłowania. Szczególniej zagięła komuna parol na 2gi okręg, gdzie znajduje się giełda i gdzie najwięcej zamieszkuje zwolenników porządku. Komuniści zasypali tę dzielnicę bombami napełnionemi naftą i strzelali do pompierów usiłujących gasić płomienie.

Tak zwana partya porządku, która dzięki swemu tchórzostwu nie mało się przyczyniła do klęsk Paryża, grała i tą razą godną pożałowania rolę. Gwardye narodowe biegały tam i nazad, mając na ramieniu trójkolorowe przepaski i zajmowały się przedewszystkiem wyszukiwaniem ukrytych powstańców, a więc wzięły na się wcale niebezpieczną rolę. W środę po południu okropny wydarzył się tutaj epizod. Pewna kobieta zażądała, aby ją poprowadzono do kapitana, któremu obiecała dać jakieś wyjaśnienia. Gdy przed nim stanęła, wyciągnęła rewolwer i położyła go trupem. Żołnierze zakłuli na miejscu sfanatyzowaną kobietę.

Twierdzą powszechnie, iż powstańcy ze szczytu kościoła św. Jakóba polewali przyległe domy naftą. Najwięcej w ten sposób ucierpiała rue royale, i ulica św. Honoryusza, gdzie dziś same tylko gruzy i ruiny. Ani jaden tutaj nie ostał się dom. Wszędzie, gdzie tylko ukażą się wojska, witane bywają okrzykiem: Vive la Ligue!

Obok Dąbrowskiego, którego rozstrzelano wraz z całym jego sztabem, miano schwytać także Okołowicza. Przyaresztowano także cały personal redakcyjny *Rappela*.

Wersalczycy w ogóle dobrze się mają obchodzić z mieszkańcami w sukniach cywilnych, lecz za to dopuszczają się najokropniejszych nadużyć względem powstańców a szczególniej dezerterów Powstańcy nie rzadko uciekali się do zdrady. I tak n. p. na bulwarze Malesherbes wznosiła się barykada, z której powstańcy za zbliżeniem się wojsk parlamentarnych dawali znak, iż chcą się poddać na łaskę i niełaskę. Gdy wojska stanęły tuż pod barykadą, powstańcy dali ognia do Wersalczyków i ubili z nich kilkunastu. Nie potrzebujemy dodawać, że wojsko po zajęciu barykady nie dawało pardonu, ale wymordowało co do nogi zdradny zastęp komuny. Żołnierze padają po ulicach jak muchy od strzałów wysłanych z ukrytej broni Egzekucye całemi masami są przeto na dziennym porządku, wyroki sumaryczne dosięgają mężczyzn, dzieci i kobiety Rozstrzelane trupy walają się po ulicach. Nikt na nie nawet nie zwraca uwagi.

O pożarze Paryża podaje *Independence belge* z dnia 27. maja następujący list naocznego świadka.

Cała część Palais Royal wliczając pałac właściwy zajmowany przez ks Napoleona, wraz z prawem skrzydłem od ulicy Valois, jest już tylko kupą gruzów. Galerya orleańska i galerye otaczające ogród nie zostały naruszone.

Donoszą nam o zniszczeniu jednej połaci ulicy królewskiej (Royale) pomiędzy ulicą St. Honoré a placem Zgody; o spaleniu części ulicy du Bac, która paliła się jeszcze wczoraj o godzinie 3ej; o pożarach spichrzów, komory celnej itd.

Ze wszystkich stron przybywają zgromadzenia pompierów na ratunek nieszczęśliwego miasta. wystawionego przez barbarzyństwo bezprzykładne w historyi ludów cywilizowanych na nieubłaganą klęskę pożaru. Przybyli już z Pontoise, Rouen, Nantes, ze wszystkich miast i gmin mających spieszną komunikacyę z Paryżem. Zapewne pomoc ta będzie wielkiej skuteczności, ale cokolwiekby mogła ona dokazać, już teraz nic nie uratuje nieszczęśliwej stolicy Francyi od tylu ruin, krwi i żałoby, które wystarczą na zapełnienie karty na zawsze pamiętnej ohydą i potwornością.

Gaulois opowiada, że gdy Assy związany (wszystkim jeńcom wiążą w tył ręce) stanął w Wersalu i był pytany przez sędziego inkwirenta w obec ministra p. Picarda, zwrócił się do niego i wyrzekł: „Wszystko co się stało, stało się z twojej winy.“

Le Soir tak opowiada szczegóły przywiezienia Rocheforta i sekretarza Monzota. Obaj mieli kajdanki na ręku, i te im dopiero zdięto po przyprowadzeniu do prefektury. Przy Rochefortcie znaleziono 4.470 franków złotem, 4 zegarki, branzoletki, pierścionki i cygarnicę bardzo kosztowną.

Kronika.

— **W numerze „Dziennika Pols iego“** z d. 31. maja jakiś p. H.. odpowiadając na zapytanie niby korespondenta krakowskiego, czy to prawda, że ks. kapelan u PP. Benedyktynek lwowskich zajmuje okazałe apartamenta, oświadcza, że „dotychczas rzeczony ks. doktor n a r z u c o n y zakonnicom, mieszka skromnie w dwóch czy trzech pokojach; ale jest w planie aby z powodu konsultacyj religijno-dogmatycznych utworzyć pokoje recepcyjne, sale wykładowe i t. p., i z tego powodu niejeden lokator ma być na bruk wyrzucony. Jakkolwiek przywykliśmy już do oszczerstw i potwarzy rzucanych niejednokrotnie p r z e z p i s m a podobne *Dziennikowi Polskiemu* i jakkolwiek te fałsze dotykać nas nie mogą, bo wiadomo powszechnie z kąd płyną i z jakich ust pochodzą, toć wszakże tym razem dla wyjaśnienia rzeczy odpowiadamy, że ksiądz Krechowiecki nie zajmował i nie zajmuje okazałych apartamentów i zajmować ich nie może, choćby już z tego powodu, że ich w całej kamienicy należącej do klasztoru nie ma; że mieszkał do niedawna w bardzo niewygodnem pomieszkaniu, a od dni kilku przeniósł się do nieco lepszego, na czem wszakże nikt stracić nie mógł i nie stracił, bo lokator, który je pierwej zajmował, był uprzedzony przed paru miesiącami w przódy i może być tylko wdzięczny za wyrozumiałość, jaką w wielu względach klasztor pp. Benedyktynek mu okazał. Nie pojmujemy nadto co znaczy owo wyrażenie: narzucony zakonnicom Ks. Krechowiecki był proszony przez zakonnice, a wezwany i zatwierdzony przez Arcybiskupa na objęcie kapelanii przy tym klasztorze; niewiemy więc jakim sposobem p H... może twierdzić, że b y ł n a r z u c o n y, gdy w ten a nie inny sposób wszyscy księża wszystkie posady zajmują. — Znać w tem zwykłą znajomość rzeczy i sumienność redaktorów i korespondentów *Dziennika Polskiego* i pism jemu podobnych. Potwarz rzucona przez nich jest zaszczytem i chlubą; krzywdą być nigdy nie może.

— **Mianowanie.** Cesarz nadał godność c. k. szambelana galicyjskiemu właścicielowi dóbr Feliksowi hr. Romerowi.

— **Nadane stypendyum.** Wielebny ks. Feliks Pniewski, kanonik honorowy przemyski i proboszcz jaworowski nadał stypendyum z fundacyi swego imienia rocznych 90 złr. w. a. uczniowi 3ciej klasy gimnazyum miejskiego w Jaśle Władysławowi Ferenciewiczowi.

— **Nieszczęsne wypadki.** Dnia 21. z. m. znaleziono w Hryniowie w powiecie kosowskim na połoninie zwłoki żebraka, który jeszcze w marcu znikł bez śladu i zapewnie w tem miejscu zamarzł. — W Róży w powiecie pilznieńskim wpadł dnia 17. z m. do rowu napełnionego wodą 8 letni chłopak i utonął w nim. — W Siekierczynie w powiecie horodeńskim utonęli dnia 17. z. m. w Dniestrze dwaj bracia włościanie z sąsiedniej wsi. — W Głuszkowie w powiecie horodeńskim znaleziono 25. z. m. w jamie dziecię nowonarodzone ziemią pokryte. Dziecię to żyje. — W Łanczynie w powiecie nadwornianskim powiesiła się 20. z m. włościanka Marya Danyszczak. Powód samobójstwa niewiadomy. — W Szyłach w powiecie zbarazkim utonął 25. z. m. sześcioletni chłopak w młynówce.

— **Do „Czasu“ piszą z Bochni** pod dniem 30. maja: Wczoraj o godzinie 11tej w południe odbył się tu obrzęd odkrycia pomnika Kazimierza Wgo. który wznieśli obywatele miejscowi i okoliczni oraz włościanie ze składek za staraniem burmistrza p. Niwickiego. Po nabożeństwie w kościele farnym zgromadzili się na rynku obywatele oraz deputacye różnych stowarzyszeń i reprezentacye z różnych stron kraju Za danym znakiem przy muzyce górniczej i biciu moździerzy, ściągnął z pomnika zasłonę p. Hoszard poseł bocheński i miał przemowę, w której oddał cześć pamięci wielkiego króla, zasługi jego wyliczając. Po nim jako delegat młodzieży akademickiej z Krakowa mówił p. Michał Bobrzyński, słuchacz praw i oddał hołd założycielowi akademii krakowskiej; następnie profesor gimnazyum bocheńskiego p Habura miał długą mowę, niejako historyczną rozprawę o królu Kazimierzu. W końcu odezwał się p. Chmurski w imieniu stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców.“ Deszcz przerwał uroczystość ale moździerze biły z pobliskiej góry. Obywatele bocheńscy podejmowali przybyłych gości szczodrze, a było ich z samego Krakowa do dwustu. Wieczorem wyprawiono serenadę z pochodniami pp. Niwickiemu Hoszardowi i innym.

Pomnik Kazimierza Wgo wykonany przez p. Gadomskiego rzeźbiarza w Krakowie, ma wysokości 7 stóp a stoi na postumencie 10 stóp wysokim.

— **Następca tronu w niebezpieczeństwie** Niedawno donosiliśmy o niebezpieczeństwie, któremu uszedł cesarz tylko dzięki przytomności swego woźnicy. Obecnie donoszą z Wiednia że następca tronu cesarzewicz Rudolf, jadąc w sobotę z ojcem na wyścigi omal że nie postradał życia. Pewnemu fiakrowi chcącemu wyprzedzić powóz cesarski spłoszył się koń i stanął dęba tuż obok powozu w którym cesarz z następcą tronu siedzieli. Dyszel podniesiony do góry godził prosto w czoło cesarzewicza, lecz w tejże chwili cesarz pochwyciwszy dyszel, silnem szarpnięciem odsunął go na bok i tym sposobem odwrócił grożące niebezpieczeństwo.

Policya i przechodnie zatrzymali nieuważnego fiakra, który oddany został sądowi karnemu.

— **Henryk Heine** przewidział przed 30 laty straszne wypadki, jakich teraz Paryż stał się widownią. W swojej książce *Lutéce* mówiąc pod d. 19. grudnia 1841 r. o obelisku Luxorskim, o którego trwałość się obawiano, tak się dalej wyraża:

Prawdziwym współzawodnikiem obelisku Luxorskiego, jest zawsze pomnik wzniesiony dla Napoleona, kolumna Vendome. Jestże ona silną? Nie wiem ale ale stoi na właściwem miejscu w zgodzie z tem, co ją otacza. Osadzona prawdziwie na gruncie narodowym, a wszystko, co na tym gruncie zbudowane, posiada silną podstawę.

Czy zupełnie silna to podstawa?

Nie, tu we Francyi nic nie jest zupełnie stałego.

Raz już burze zerwały ze szczytu kolumny Vendome męża żelaznego, który stoi na jej wierzchołku; gdyby komuniści doszli do władzy. podobny wypadek mógłby mu się zdarzyć powtórnie, albo nawet

szał równości radykalnej byłby zdolny obalić całą kolumnę, aby ten pomnik i symbol chwały znikł ze szczętem, bo żaden człowiek i żadne dzieło ludzkie nie powinny według tych komunistów równości wystawać ponad pewną miarę pospolitą, a zarówno architekturze jak poezyi bohaterskiej grozi zniszczenie. „Po co za naszych czasów pomnik na cześć dumnych zbójców i katów ludu?" Tak wołał niedawno jeden wściekły niwelator, gdy szło o konkurs na model grobowca dla cesarza. „Za te pieniądze możnaby przynieść ulgę biedakom, a przecież rozbijemy go tak samo, gdy przyjdzie dzień na to."

Oto może byłoby lepiej dla bohatera, gdyby został na Śej Helenie; i nie zaręczam, czy kiedyś nie rozbiją jego pomnika, i nie wrzucą jego popiołów do tej pięknej rzeki, nad brzegami której pragnął tak sentymentalnie spoczywać — mówię tu o Sekwanie. Thiers może nie oddał mu jako minister wielkiej przysługi.

Tyle przepowiedni Heinego. Wiadomo że za ministerstwa Thiersa i za jego namową kazał Ludwik Filip sprowadzić zwłoki Napoleona z wyspy Śej Heleny do Paryża. Przytoczyliśmy dawniej przepowiednię Słowackiego o obleganiu i zdobyciu Paryża; Heine w powyższych słowach innej dotknął strony katastrofy, której Paryż był dopiero widownią.

(*Czas*)

— **Henryk Nowakowski**, literat, były redaktor różnych czasopism krajowych, a na emigracyi sekretarz stowarzyszenia *Oevre de catholicisme*, po wielomiesięcznej chorobie zmarł wczoraj w głównym szpitalu w 49tym roku życia. Pogrzeb dziś o godzinie 3ciej z południa.

— **Gubernia kaliska** podług ostatnich urzędowych obliczeń, ma ludności 669.261 dusz; liczba mieszkańców w roku 1870 powiększyła się o 11.924 głów. Odpowiednio zaś do przestrzeni w gubernii kaliskiej, wypada na milę kwadratową 3400 dusz.

— **Poznań**, 31 maja. Wczoraj wieczorem powróciły z Francyi 2 bataliony 6 pułku piechoty, sztab 19 brygady piechoty i baterya 5 pułku artyleryi. Część wojsk tych rozłożyła się po wsiach i dopiero po jutrze dnia 2. czerwca odbędzie się o godzinie wpół do 11 przed południem uroczyste wejście do Poznania oddziałów, które tworzyć mają załogę naszego miasta. Komitet, zajmujący się przyjęciem wojska, odbył w sobotę posiedzenie, na które powołał pewną liczbę mężów zaufania z obywatelstwa, ażeby na niem uchwalić szczegóły przyjęcia. W dniu wejścia o godzinie 6 wieczorem podejmowane będą wojska jak następuje: pułk 6 na placu wilhelmowskim, 46 pułk w alei, pułk 37 i 50 na placu sapieżyńskim artylerya na placu działowym. Oficerowie ugaszczani będą w dwóch wielkich namiotach. Żołnierze dostaną piwa, kiełbasy i bułek, tudzież cygar; na żołnierza liczono po 5 szklanek piwa bawarskiego. Ugoszczeniem zajmować się będą przy każdej kompanii po dwóch obywateli, których po osobnej odznace poznać będzie można. Prócz tego zamyśla pewna liczba obywateli tutejszych ugaszczać żołnierzy u siebie. — Dziś po południu odbędzie się walne zebranie obywateli wybranych na gospodarzy uczty dla wojska, na sali posiedzeń magistrackich a o godzinie 5 konferencya wszystkich komisyj komitetu uroczystości. W ogóle niemieccy nasi współobywatele czynią wszelkie przygotowania na godne przyjęcie bojowników, którzy tak zaszczytny dla Niemiec pokój wywalczyli. Jak się samo przez się rozumie, koła polskie, nie mając powodów do radości w całej tej sprawie zachowują się biernie. *Dz. Pozn.*

— **Ludność miasta Londynu** wynosi podług najnowszej w zeszłym miesiącu przedsięwziętej konskrypcyi — ogółem 3.251.804 dusz. Cyfra ta obejmuje wszakże Londyn w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, t. j. od Woolwich aż do Hammersmith i od Norwood do Hampstead, przestrzeń 122 mil angielskich (a zatem prawie 6 mil kw. jeograficznych), tak że przeciętnie na jednę milę kwadratową wypada 2664 osób. Od roku 1861 zwiększyła się ludność Londynu o 447.315 głów.

— **Najskuteczniejszym ze wszystkich środków, przywracających życie utopionym** jest wdmuchiwanie płucowe. Środek ten polega na wdmuchaniu do płuc powietrza. Śmierć utopionych następuje przez to, że płucom przestało powietrze dochodzić: śmierć tu zatem jest uduszeniem. Dr. Marchand poleca wdmuchiwanie płucowe, jako najskuteczniejszy ze wszystkich środków, którego on przy ratowaniu często z najlepszem powodzeniem używał. Obojętną tu jest rzeczą, czy powietrze do płuc dostanie się przez usta, czy też przez dziurki nosowe, zawsze jednak będzie właściwiej użyć tych ostatnich, które są wielką drogą oddechową. Nie potrzeba tu rurki zagłębiać aż do krtani, gdyż kanały oddechowe są zawsze otwarte w całej swej długości. Można używać mieszka a w braku tego rurki jakiej, np. z trzciny, lub pozbawionej rdzenia gałązki bzowej, cybucha jeszcze nieużywanego i t. p., które się wkładają do dziurki nosowej. Kładzie się dłoń ręki lewej na czole i zapomocą palców zamyka się ściśle te dziurki, obciskając je na około rurki szczelnie. Jednocześnie dłonią położoną na ustach, zapobiega się uchodzeniu powietrza. Dmucha się wtedy ustami w rurkę, lub wprost mieszkiem gdy takowy jest, nie gwałtownie, ale jednak dość silnie, aby znaglić powietrze do wnijścia w płuca, co można poznać po podnoszeniu się piersi utonionego, naśladującem ruch zwyczajnego oddychania. Nakoniec odejmuje się usta od rurki i obydwoma rękami opiera się na dole piersi, to jest w pasie po obu bokach, dla wyjścia powietrza. Poczem powtarza się z kolei to wdmuchiwanie i wyciskanie dopóty, dopóki się nie pokaże bicie i utopiony sam już pocznie oddychać. W braku rurki można już i wprost ustami to wdmuchiwanie dopełniać.

— **Olbrzymi dąb.** Dziennik *New-York Times* donosi, że w hrabstwie Calaveros w Kalifornii ścięto niedawno jedno z drzew odwiecznych, olbrzymiej grubości i wysokości, i że pień tego drzewa jest już w drodze do pewnego muzeum europejskiego. Pięciu ludzi przez 25 dni zajętych było ścinaniem tego olbrzyma którego wysokość wynosiła 302', a największa średnica 32'. Część dęba, przeznaczoną na wystawę, odcięto w odległości 20 stóp od ziemi. Powierzchnia ścięcia jest tak obszerną, że na niej może tańczyć 16 par kotyliona, a przytem zmieści się orkiestra i pewna liczba widzów. Sądząc podług pierścieni rocznych, miało to drzewo 2500 lat.

— **Zaćmienie słońca.** Dnia 17. czerwca r. b. mieć będzie miejsce zaćmienie słońca, jedyne w roku bieżącym. Będzie to zaćmienie obrączkowe, które rozpocznie się o godzinie 11tej min. 47 wieczorem i skończy się o godzinie 5tej min. 41 z rana. Widzialnem będzie ono na oceanie indyjskim, na morzach chińskich, w Australii północnej, w Nowej Gwinei i na wyspach Salomona.

— **Walka z niedźwiedziem** Czytamy w jednej z gazet wychodzących w Nowym Yorku: Pewien mieszkaniec hrabstwa *de los Angelos* p. John Searles, stał się bohaterem strasznego wypadku. Dnia 13. czy 14. zeszłego miesiąca, wyjechał on z Soledad-Canon, w towarzystwie kilku przyjaciół, na polowanie w górach, na północy od miasta Liebre, które obfitują w niedźwiedzie i zające. W dniu 15. cała wyprawa rozłożyła się obozem przy wejściu do wielkich zarośli i p. Searles uzbrojony rewolwerowym karabinem, systemu Spencera, pojechał konno, sam jeden dla obejrzenia miejscowości. O milę od obozowiska, spotkał niedźwiedzia i zabił go Sądząc po licznych śladach zupełnie świeżych, które zaobserwował że nieżwiedzi w tej stronie musi być bardzo wiele, udał się dalej pieszo w zarośla, przywiązawszy wpierw konia w gęstwinie drzew. Zaledwie uszedł pół mili (angielskiej), spotkał ogromnego niedźwiedzia, który wprost na niego uderzał. Wystrzał z karabina obalił zwierza na bok, który jednakże powstał zaraz i biegł na przeciwnika wściekły. Trzy razy odwodził p. Searles broń swoją i trzy razy mu nie wystrzeliła — a przeto walka pomiędzy myśliwcem i zwierzem, wypadła bliska. Pan Searles miał tylko gołe ręce do obrony, gdy niedźwiedź rzucił się nań z pazurami i zębami. Rozumie się, że w takich warunkach skutek walki nie mógł być wątpliwym. Wówczas to, myśliwiec użył ostatecznego w takich wypadkach sposobu i upadłszy twarzą na ziemię, udał nieżywego. Niedźwiedź poszarpał mu jeszcze ciało kilkoma ciosami, lecz za chwilę sam zmęczony i osłabiony krwi upływem, odszedł powoli, zdychać o kilkanaście kroków w krzakach.

Gdy już p. Searles przekonał się że jest sam, podniósł się i obejrzał rany swoje: miał on dolną szczękę i jedną rękę zgruchotane, a całe ciało pokryte ranami z których krew płynęła obficie. W takim to stanie doczołgał się nieszczęśliwy myśliwiec do miejsca, w którem konia zostawił, zebrał całą energię, by wdrapać się w siodło i potem zostawiwszy konia własnemu jego instynktowi, powrócił omdlewający prawie do swoich towarzyszów. Odwieziono go do los Angelos w dniu 18. kwietnia, gdzie otoczony został największemi staraniami, lecz rany jego są tak liczne i tak ciężkie, że doktorzy nie śmją ręczyć za jego życie.

Z Rady Państwa.

Mowa dr. Czerkawskiego (ciąg dalszy).

Jak dalece dyplom październikowy pod tym względem rzecz trafnie postawił, dowodzi okoliczność, iż wyrażone w nim prawdy żyją dotąd w sercach austryackiej ludności, (brawo, brawo z prawicy) i żadnym zamachem stanu i żadnym środkiem innym nie może być wykorzeniony z przeświadczenia i serc naszej ludności, i że zawsze zwracają się ku temu dyplomowi, ilekroć szukać wypada nowego klucza do zagodzenia i rozwiązania istniejących na polu prawnopolitycznem sporów w Austryi Lecz niestety, rozbudzone dyplomem październikowym nadzieje i oczekiwania zawiódł wydany wkrótce potem patent lutowy. Nie można sobie nieszczęśliwszego kroku pomyśleć, jak ów fatalny patent lutowy. Uważać to należy za nieszczęście, iż tak zwana konstytucya lutowa zboczyła z drogi wytkniętej przez dyplom październikowy nie będąc w stanie czy w możności rozwinięcia tych idei, jakie w nim spoczywały.

Zamiast przyznać pojedyńczym królestwom i krajom ich prawa, jak to powinno było nastąpić, wlano wszystkie w jedną formę, która wytworzyła tylko pozorny konstytucyonalizm, zewnętrznie przybrany w formę liberalną, ale na wewnątrz tak urządzony, iż wszelkie prawo autonomii pojedyńczych krajów, tłumił w samym zarodzie; (brawo z prawicy)

Los tej konstytucyi jest znany. Nasi współobywatele z Zalitawii zwrócili się pierwsi przeciwko tym roszczeniom. Sądzono, iż wyczekiwaniem i odmową będzie można ich skruszyć Swoim słusznym prawom, i swojej wytrwałości mają do zawdzięczenia, iż nareszcie zbyli się tego narzuconego im dobrodziejstwa i odnieśli wkrótce zwycięstwo. Podwójne oni odnieśli zwycięstwo, gdyż nie tylko cieszą się uznaniem swoich praw tradycyjnych, lecz nawet dzisiejszy projekt adresu uznaje, iż sposób, w jaki zaspokojono Węgrów, nie był czemś przypadkowem, dowolnem, ale owszem był naturalnym, rozumnym, koniecznym (brawo z prawicy). Tak nie przemawiano do Węgrów, gdy ich usiłowano sprowadzić do tej Izby i uszczęśliwić konstytucyą lutową.

Po wyłączeniu Węgrów stworzono grudniową konstytucyę i oto ta nowa ustawa podjęła tę samą walkę przeciwko pojedynczym krajom i ludom Przedlitawii, którą przedtem lutowa ustawa wytworzyła była krajom za Litawą położonym. Chciano po prostu prawne żądania przedlitawskich ludów ignorować, traktować ich jako parjasów mających jedynie służyć za narzędzie i piedestal jednemu szczepowi roszczącemu sobie prawo do hegemonii (brawo z prawicy).

Wprawdzie zaprzeczają tu co chwila istnieniu tych zachcianek hegemonii i mówią bardzo pięknie o równouprawnieniu, lecz po tamtej stronie ilekroć mniemają, iż niemiecki interes mógłby być zagrożonym, iż niemiecki naród w którymkolwiek kraju mógłby utracić hegemonią i przewagę, to wołają i skarżą się na pogwałcenie, skarżą się na naruszenie konstytucyi, ba nawet twierdzą, że gdyby wszystkim tym potrzebom i wszystkim tym prawnym żądaniom zadość uczynić, to jedność i potęga państwa na tem by cierpiała, jak gdyby potęga państwa od tego zawisła, ażeby narody same nie mogły swobodnie o swoich sprawach stanowić.

Potęga państwa według mojego przekonania od dwóch rzeczy zawisła.

Po pierwsze od wolnego ruchu sił intellektualnych i moralnych, a powtóre od istnienia pewnych materyalnych środków, aby módz tę potęgę na zewnątrz i wewnątrz chronić. Lecz panowie, przemawiający podobnie, czynią wręcz przeciwnie, gdyż usiłują każdy wolny ruch pojedyńczych krajów uczynić niemożebnym brawo z prawicy) A skoro tym razem lub innym w Wys. Izbie nadarzała się sposobność, gdzie miano państwu potrzebne środki zawotować, aby siłę jego obronną umocnić, wtedy jest mowa o oszczędności, o konieczności tego, że trzeba sobie jasno postawić rzecz, czy wystarczą na to znajdujące się środki. Zdaje mi się, moi panowie, że i w tem zachodzi sprzeczność, i z trudnością tylko potrafiłbym pogodzić z temi okolicznościami i stosunkami wymagania austryackiego patryotyzmu.

Hasłem powtarzającem się ciągle w tym projekcie adresowym jest obstawanie uporne przy konstytucyi, rozumie się, że konstytucyi grudniowej. Myśl ta nie jest nową. Spotkaliśmy się z nią również zeszłego roku w pewnym akcie, który nam sprawił niespodziankę pewnego poranku zimowego w chwili, gdy zdemaskowano niezgodę tak zwanego parlamentarnego ministerstwa w oczach całego świata. W akcie tym powiedziano, że koniecznie trzeba stawić dzielny opór opozycyi, że opozycya ta przepartą i przełamaną być musi, aby tylko utrzymać w całości konstytucyę grudniową

I dzisiejszego projektu adresowego hasłem jest także przeparcie i złamanie. Czyż sądzicie jednak moi panowie, iż ta zasada przeparcia i złamania w rzeczywistości usunąć może konflikta w Austryi? (Brawo z prawicy). Czyż sądzicie, że rozgoryczenie, które zapanowało obecnie we wszystkich warstwach ludności i we wszystkich krajach, przez to się umniejszyć zdoła? Nie sądzę, sądzę raczej, że ciśnienie wywołać musi siłę odporną, że przez to wywołane być mogą pewne przesilenia, które może później z trudnością i z wielką biedą zażegnaćby się dały. A skoro nam, moi panowie, w takim stanie rozterek i waśni wewnętrznych zagrozi raz zawikłanie jakieś na zewnątrz, któż wtedy przyjmie odpowiedzialność na siebie za to upokorzenie, którego ofiarą stanie się Austrya, w swem łonie rozdarta i waśniąca się? Bezsprzecznie ci tylko, którzy doradzali politykę przeporu i przełamywania. (Brawo z prawicy).

Po ogłoszeniu konstytucyi grudniowej dwa szczególnie narody przeciw niej powstały, choć każdy w inny sposób: Czesi w swej deklaracyi, Galicya w rezolucyi.

Między temi dwoma aktami wielka zachodzi różnica. Deklaracya czeska była wprost przeczeniem konstytucyi grudniowej, a ci, którzy ją wydali, stanęli poza konstytucyą i postanowili ją zwalczać. Rezolucya galicyjska oparła się o konstytucyę, by w drodze konstytucyjnej uzyskać dla Galicyi prawa jej przynależne. Rząd ówczesny jednej i drugiej stronie stanowczo odmówił. Czechom powiedziano, ze powinni stanąć na gruncie konstytucyjnym, a delegacyę galicyjską różnemi kruczkami i wybiegami tak długo łudzono, aż ją do granic legalności przyparto, zkąd już tylko jedna prowadzi droga, droga, którą Czesi zaraz z początku obrali.

Odtąd w Czechach namiętności bardziej się wzmogły, a Galicya ciągle jeszcze czeka zaspokojenia prawnych swych żądań. Wtem następuje rząd, który przynajmniej w pewnym względzie chce zadośćuczynić Galicyi i przedstawia izbie projekt rządowy, obejmujący niektóre życzenia kraju, o ile takowe w jego przekonaniu z położeniem państwa pogodzić się dadzą; oświadcza nawet gotowość do przyznania Czechom takich samych ustępstw.

(D. n)

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża nieotrzymaliśmy dzisiaj żadnych ważniejszych wiadomości a te które nas dziś doszły zajęte opisem tych okropności, jakie stolica Francyi przebyła w dniach ostatnich. Nie potrzebujemy dodawać, że władze wojskowe z bezwzględną surowością przeprowadzają dzieło odwetu przeciw tym wszystkim, którzy tak ciężkiej dopuścili się zbrodni w obec praw boskich i ludzkich.

Paryż — jak donoszą z Wersalu — zostawać będzie aż do zupełnego, radykalnego uspokojenia pod rządami wojskowemi. Otwarcie komunikacyi między Paryżem a Wersalem miało dziś t. j. 2. czerwca nastąpić.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wersalu d. 30. maja przemawiał jen. Trochu, aby wziąść pod rozwagę wniosek dotyczący śledztwa nad zachowaniem się rządu obrony narodowej. Przedstawia on powody klęsk wojny domowej i mówi: Armia nie jest winną, jest tylko ona ofiarą; cały kraj winien dając się porwać dwom demonicznym siłom: zbytkowi angielskiemu i zepsuciu włoskiemu Zgromadzenie uchwaliło wziąść wniosek pod rozwagę.

Picard broni rządu z 4 września i mówi: Prawdziwymi twórcami 4. września są ci, co pragnęli wojny. Ludzie 4 września podjęli rządy państwa porzucone, a nikt nie miał odwagi podjąć ich, nie byli przeto uzurpatorami władzy. Kończąc wzywa Picard do zgody, która jedynie może uczynić Francyę silną i wolną.

Śledztwo przeciw przewódzcy powstania Assy i jego wspólnikom jest w pełnym toku. Śledztwo wykryło jeno, że twórcy okropnej rewolucyi marcowej zostawali w stosunkach z Bonapartystami.

Półurzędowy organ pruski *Nordd. allg. Ztg.* mówiąc o ostatnich wypadkach paryskich tak się odzywa:

Powstańcy w Paryżu zupełnie pokonani; czy zaś także powstanie, pytanie to inne, gdyż we Francyi idzie nie o to, aby pewną liczbę osób wystrzelać albo uwięzić, ale o to, aby karność, moralność, religijność i miłość ojczyzny przywrócić w sercach ludu wychowanego od pół wieku w liberalnych doktrynach i doprowadzonego do stanu, jaki widzieliśmy w Paryżu. Dalej pisze ten dziennik z powodu okólnika Favra o wydawanie członków komuny zbiegłych z kraju, przyczem załączony był odpis rozporządzenia z podpisami Vermorela, Delescluze, Pyata, Valles i innych, grożących spaleniem Paryża, jeźli im nie dana będzie przepustka a innym amnestya. „Nie naszą rzeczą, mówi organ rządu berlińskiego, przemawiać za złagodzeniem kar na dzikie bandy, które dopuszczały się wszelkich okropności w Paryżu, ale prawnicze i polityczne nacechowanie powstańców paryskich jest nazbyt ciemne, aby się tego trzymać."

Większa też część rządów nie będzie wydawała wychodźców bez poprzedniego sprawdzenia winy ich.

Z Brukseli donoszą dzienniki pod d. 31. maja że demonstracye przed domem Wiktora Hugo były daleko większe niż mniemano. W ciągu półtorej godziny uderzono potrzykroć na dom Hugona; próbowano wedrzeć się do niego, tu i owdzie rzucano kamieniami i odgrażano się.

Na posiedzeniu Izby reprezentantów dnia 1. czerwca odrzucono wniesiony przez Dupuisseaux porządek dzienny, który wyraża ubolewanie nad wydaleniem Wiktora Hugo, a to po oświadczeniach ministrów sprawiedliwości i spraw zagranicznych, którzy usprawiedliwiają postępowanie rządu i pod względem wydawania wychodźców obiecują zawsze przeprowadzać śledztwo dla zbadania natury zbrodni zarzuconej.

Z Monachium 31. maja. Episkopat niemiecki wydał list pasterski do wiernych, w którym oświadcza, iż kierunek rozbiorowy w teologii katolickiej nie da się pogodzić z wiarą, i sam jeden jest przyczyną oporu uchwałom soborowym. Zamienienie doktryny nieomylności w dogmat, jest koniecznym a jedynym środkiem przeciw temu błędnemu kierunkowi w teologii; nieomylność nie jest nowością, gdyż opiera się na tradycyi kościelnej. List ubolewa nad ciągłem trzymaniem Papieża w zamknięciu i nad jego obdarciem, zaprzecza szczerości tak zwanych rękojmi papiestwa, które zresztą nie są w stanie dać Papieżowi potrzebnej wolności i niezawisłości; nadmienia o uroczystościach koscielnych w czerwcu (25-letnia rocznica papiestwa Piusa IX.) i wzywa do modlitwy i ofiar dla Papieża.

List pasterski do duchowieństwa mówi, że ktokolwiek nie jest posłuszny uchwałom soboru, dopuszcza się odszczepieństwa; zaprzecza, aby dogmat obejmował wszechwładztwo i osobistą nieomylność Papieża; władza papieska jest ograniczoną między innemi nauką, że obok władzy kościelnej istnieje także świecki porządek społeczeństwa, obok władzy kościelnej, władza ziemska. Władza państwa nie ma nic do orzekania w rzeczach wiary, nie ma prawa rozrządzać majątkiem kościoła, który był mu zapewniony traktatami i ustawami Jeden jest tylko kościół katolicki; gdzie jest Papież tam jest kościół. List pasterski protestuje przeciw uważaniu uchwał soboru za zamach na konstytucye państw niemieckich, protestuje przeciw pozbawieniu ludu katolickiego praw mu służących oraz wolności i niezależności kościoła katolickiego.

We wszystkich dyecezyach w Niemczech odbywać się będą obrzędy kościelne d. 16. czerwca jako w 25-letnią rocznicę objęcia władzy papieskiej przez Piusa IX.

Z Berlina. Cesarz wydał amnestyę znoszącą kary, na które zasądzone zostały osoby będące w służbie armii polowej, albo garnizonowej za przestępstwo zwykłe, albo wojskowe popełnione do 24. maja.

Prezydentem Alzacyi w miejsce dotychczasowego Kuchlwettera, został hr. Bismark-Bohlen.

Z Florencyi 1. czerwca. Komisya zajmująca się sprawą przeniesienia stolicy do Rzymu przedłożyła ministerstwu sprawozdanie z swych czynności. Powiedziano tutaj, że każde ministeryum będzie mogło już z końcem czerwca przesiedlić do Rzymu po 100 urzędników.

Na posiedzeniu Izby d. 1. czerwca zażądał Farini 60 milionów na potrzeby armii i koszta fortyfikacyi.

Bethoni uderzył na sposób zachowania się korpusu oficerów, żądając jego organizacyi.

Z Rzymu donoszą, że wydaleni z wszechnicy rzymskiej z powodu swych uczuć dla stolicy papieskiej akademicy mogą kosztem Ojca św kontynuować swe studya w Austryi lub Bawaryi.

Z Madrytu. W Hiszpanii, a szczególniej w północnej jej części zaczynają znów krzątać się Karliści, a w Katalonii i Andaluzyi republikanie na seryo podnoszą głowę. Biedy Amadeusz!

Na zapytanie d. 30 z. m deputowanego z partyi republikańskiej Castellara w izbie o wychodźców z Francyi, odpowiedział minister że Hiszpania nie zamyka nikomu portów swoich, rząd jednak uczyni zadość żądaniom Francyi i sumiennie wykonywać będzie traktaty tyczące się wydawania przestępców.

Telegramy „Unii."

Praga 1. czerwca. Rieger i Zeithammer wyjechali do Wiednia dla porozumiewania się i układów. Do Pragi wyjechał Bela Dudik zamiast Helferta aby Czechów skłonić do obesłania Rady Państwa.

Monachium 1. czerwca 31go maja odbyła się rada ministeryalna Przedmiotem była nieomylność Papieska. Król zaprasza do Monachium Cara wraz z rodziną.

St. Denis 31. maja. Wstęp do Paryża niewiastom i dzieciom dozwolony. Mężczyznom przez rząd wersalski wprawdzie także dozwolony, przez Prusaków jednak wzbroniony.

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezyalne. Dnia 16. maja 1871 wprowadzonym został kanonicznie na kapelanię miejscową w Chronowie, o której opróżnieniu donosiliśmy w swoim czasie, dotychczasowy prefekt semiuaryum tarnowskiego ks. Józef Oświęcimski.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacyi stypendyjnej ś. p. Kajetana hr. Lewickiego w roku 1871.

A. Przychody.	gotówka złr. c.	efekta złr. c
1. Odsetki od obligacyi .	803 15	
2. Odsetki od kapitałów lokowanych	2 97	
3. Gotówka za sprzedane i wylosowane efekta .	679 70	
4. Kapitały lokowane .	55 35	
5. Efekta zakupione . .		1000 —
Suma dochodów	1541 12	1000 —
do tego zapas początkowy	536 80½	18.479 70
Razem	2077 92½	19.479 70

B. Wydatki.		
1. Wypłata stypendyów .	500	
2. Rozmaite	4 87	
3. Na zakupno efektów .	821 32½	
5. Kapitały lokowane . .	55 35	
4. Efekta wylosowane i sprzedane		679 70
Suma wydatków	1381 54½	679 70
do tego zapas ostateczny .	696 38	18.800 —
Razem jak wyżej	2077 92½	19.479 70
Porównywając zapas ostateczny	696 38	18.800 —
z zapasem początkowym	536 80½	18.479 70
okazuje się pomnożenie	159 57½	320 30

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 31. maja. Mierzyca przenicy 4.80; żyta 2.62; jęczmienia 0.000; owsa 1.97; hreczki 2.55; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 00.00; kartofli 1.67; siana 1.38; słomy okłotowej 1.10; pasznej 0,00; drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 00 00.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 1. czerwca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 121 00 Akcye kredyt. węg. 109 50 Anglo-austr. 253.50. Akcye Karola Ludw. 260 00. Kolej siedmiogrodzka 170 50. Kolej południowa 171 90. Kolej Alf. 177 50. Kolej państwowa 222 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.85. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 230.50 Kolej Rudolfa 164.50. Kolej węg. wschodnia 86.25. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.90. Losy z 1864 roku 127.25. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wie
„ „ 3 „ 30 ...

Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.

Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ o „ 12 „ 12 wiecz.

Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer		Millimeter		Stopień ciepła wedle Celsiusa				Ciśnienie pary millimetr.				Wilgoć powietrza w %				Stan nieba 0—10				Wiatru kierunek i siła			Ozonometer 0—10				Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	M.	7h	2h	9h	7h	2h	9h	M.	
30	730 26	728 25	727·57	728·69	13·6	21·3	14·1	16·33	9 02	7·74	8·26	8 34	78	41	69	62·7	0	3	0	10	SW 1	W 5	W 2	6	6	6	6 0	

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. czerwca.

	płacą zł wal a	żądają
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	269 75	260 75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 00	174 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	125 00	127 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 60	85 10
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 75	76 25
Banku hipot. galic. 6%	90 20	90 60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	89 00	89 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 85
Dukat cesarski	5 81	5 88
Napoleondor	9 82	9 88
Półimperyał rosyjski	10 00	10 14
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 00	123 25
Wiedeń dnia 25. maja.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 35	59 50
„ „ „ srebrem	69 35	69 45
pożyczka ost. z r. 1839	282 00	284 00

	płacą zł. wal. a.	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	95 00	95 50
„ „ „ 1860	102 00	102 20
„ „ „ 1864	129 75	130 00
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	127 50	123 00
Oblig indemniz galic	74 90	75 30
„ „ bukow.	73 75	74 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	251 25	251 75
Centralny bank	59 50	60 00
Kredytowy zakład	282 70	282 90
Franko-Austryackie	117 25	117 50
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	000 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	126 25	128 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	782 00	795 00
Vereinsbank	111 25	111 75
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr	81 40	81 60
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	34 50	36 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	177 25	177 75
Karola Ludwika	260 50	261 00
Północna Ferdynanda	2295 00	2300 00
Franciszka Józefa	201 25	201 75

	płacą zł. wal. a.	żądają
Lwowsko-Czerniow Jassy	172 75	173 25
Rudolfa	164 00	164 50
Siedmiogrodzka	170 50	171 00
Staatsbahn	423 00	424 10
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied	215 00	215 50
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północna	163 50	163 25
„ wschodnia	86 00	86 25
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	90 50	91 00
Bank włościański galicyjski	86 25	89 75
Tow kred ziem. gal 4%	74 50	74 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar austr. 5% m k.	97 25	97 50
Bank nar austr 5% w. a	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol od p d. prc srebr)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	105 50	105 75
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III em	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zł. wal. a.	żądają
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	110 50	111 00
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	139 00	139 50
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	102 50	103 00
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	170 00	170 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 30	91 30
Paryż 100 frank.	48 70	48 80
Londyn 10 ft szterl	124 25	124 40
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	103 30	103 30

OGŁOSZENIA.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.